

Chcą zwiększyć prawa inwigilacyjne policji i służb

22 kwietnia 2016

Wielka Brytania wkracza w sferę orwellowskiego państwa nadzoru nad obywatelami, przy czym, jak wynika z najnowszych badań, większość z nich jest nieświadomych, bądź kompletnie nie interesuje się konsekwencjami uprawnień śledczych władz wynikającymi z ustawy zwanej Investigatory Power Bill (IP Bill). Sondaż przeprowadzony przez branżowy portal Broadband Genie sugeruje, że większość Brytyjczyków niezbyt orientuje się o co chodzi w ustawie, która wkrótce ma zostać przyjęta. Ustawa ma dać brytyjskim organom ścigania bezprecedensowy dostęp do aktywności obywateli online.

Ustawa pozwala organom ścigania do zmuszenia dostawców internetu (np. BT czy Virgin) do przechowywania danych aktywności użytkowników i udostępniania informacji bez nakazu sądowego i takowego nadzoru. Dodatkowo agencje wywiadowcze, takie jak National Crime Agency (NCA) będą miały zezwolenie na włamywanie się do prywatnych sieci komputerowych, komputerów osobistych i innych urządzeń operujących w sieci.

Rząd tłumaczy to, jak zwykle w przypadkach rozszerzania kompetencji służb, potrzebą walki ze zorganizowaną przestępczością i terroryzmem. Jednak krytycy ustawy twierdzą, że idzie ona za daleko. Twierdzą oni, że nieograniczony dostęp służb do prywatnych danych obywateli powinno stać się problemem, na który odpowiedzieć powinni Brytyjczycy.

Spośród 1600 ankietowanych Brytyjczyków aż 75 procent w ogóle nie słyszało o mającej wejść w życie ustawie. Jedna trzecia z nich zapytana czy popierają takie rozszerzenie kompetencji służb wobec prywatności obywateli odpowiedziała, że nie interesuje ich ta kwestia, natomiast 50 procent odpowiedziało, że władze nie powinny mieć dostępu do prywatnych danych.

Organizacja Privacy International, która zajmuje się promowaniem ochrony prywatności obywateli i stara się przeciwdziałać podobnym posunięciom władz, mówi, że dzięki tej ustawie policja będzie mogła bez jakichkolwiek ograniczeń szpiegować obywateli oraz instalować na ich urządzeniach złośliwe oprogramowanie. To z kolei zagrozić może bezpieczeństwu danych osobowych i innych poufnych informacji.

Na chwilę obecną nie jest jasne z jakich funduszków pokryte zostaną koszty przedsięwzięcia, które eksperci wyceniają nawet na miliardy funtów.

Podobną ustawę proponowała już wcześniej minister spraw wewnętrznych Theresa May, jednak ówczesny wicepremier Nick Clegg z partii Liberalnych Demokratów wycofał swoje poparcie dla niej w kwietniu 2013 roku. Ponownie partia ta zablokowała ją gdy była częścią koalicji z Partią Konserwatywną. Gdy w wyborach w maju 2015 roku Konserwatyści zapewnili sobie większość, zapowiedzieli wprowadzenie szeroko zakrojonych praw nadzoru dla służb w roku 2016.

Privacy International rozpoczęła kampanię na rzecz zwiększenia świadomości obywateli w zakresie prywatności w sieci i planów rządu. Jednym z argumentów przeciwko planowi władz jest to, że „zhakowane” przez policję urządzenia staną się bardziej podatne na działanie cyberprzestępców. Zwracają także uwagę na możliwość bezpodstawnego śledzenia obywateli oraz na wysokie koszty przedsięwzięcia. Wyliczają, że wprowadzenie takich działań może kosztować ok. 1,2 miliarda funtów co może oznaczać także wzrost cen usług telekomunikacyjnych. Na swojej stronie ostrzegają obywateli, że będą płacić policji za to, że ich szpieguje. Wyliczają, że koszt taki pozwalałby na zatrudnienie trzech tysięcy policjantów na okres dziesięciu lat a ich obecność na ulicach przyczyniłaby się bardziej do wzrostu bezpieczeństwa niż możliwości inwigilacyjne. Wzywają także dostawców usług internetowych do sprzeciwienia się ustawie w obecnej formie.

Na podstawie: RT.com

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)